

Joanna Zagożdżon

Rola motywów onirycznych w "Śnie majowym" Marcina Bielskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 93/3, 59-67

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JOANNA ZAGOŹDŻON

ROLA MOTYWÓW ONIRYCZNYCH W „ŚNIE MAJOWYM” MARCINA BIELSKIEGO

O życiu Marcina Bielskiego (pierwotne nazwisko: Wolski), herbu Prawdzic, zachowało się niewiele miarodajnych wiadomości¹. Urodził się on około 1545 r. w Białej koło Pajęczna, w ziemi sieradzkiej. Gniazdem rodowym Prawdziców, wbrew pozorom, nie była jednak Wielkopolska, tylko Mazowsze². Nie sposób stwierdzić, gdzie młody Bielski pobierał swe nauki. Możliwe, że studiował w Akademii Krakowskiej. Wydział humanistyczny wspomnianej uczelni święcił wówczas prawdziwe triumfy. Wykładali tam tacy profesorowie, jak Garcias Quadres, Piotr Roizjusz czy Rudolf Agricola młodszy, a Paweł z Krosna w latach 1511–1517 prowadził osobne seminaria z literatury rzymskiej³. Istotny wpływ na rozwój intelektualny Bielskiego musiał wywrzeć pobyt na dworach magnackich Janusza, księcia mazowieckiego, i starosty przemyskiego Piotra Kmity. Księgozbiór tego ostatniego stanowił jedną z największych bibliotek prywatnych w ówczesnej Polsce. Kiedy więc Kmita został wojewodą krakowskim, Bielski przeniósł się wraz ze swą magnatą do stolicy. W mieście tym – jak łatwo się domyślić – musiał się zetknąć z nowymi prądami religijnymi. Powszechnie znane były sympatie pisarza dla myśli reformacyjnej, choć z Kościołem katolickim nigdy oficjalnie nie zerwał. Czasy wydawały się bardzo niespokojne i nie może dziwić udział Bielskiego w walkach z Tatarami w latach 1524 i 1534 oraz z Wołochami pod Obertynem w 1531 roku. Jeszcze przed 1540 r. pojął on za żonę pannę Siemkowską z Sieradzkiego, Okszcycównę, i tym sposobem spowinowacił się z Rejem i Orzechowskim⁴. Zamieszkał też wtedy w swoim majątku we wsi Biała w powiecie radomskim. Anegdota głosi, że większą część wolnego czasu spędzał Bielski na studiowaniu uczonych ksiąg i pisaniu własnych dzieł. Gospodarskie obowiązki przejmował tylko pod wpływem gróźb krewkiej żony, która zapowiadała, że spali jego bibliotekę⁵.

Odsunięcie się Bielskiego od centrum wydarzeń ówczesnej Polski w żadnym razie nie zmniejszyło jego zainteresowań losami świata. Miał chyba pełną świadomość niezwykłości czasów, w których przyszło mu pędzić żywot. Do zaszczyt-

¹ Zob. *Nowy Korbut*, t. 2, s. 27–31.

² Zob. I. Ch r z a n o w s k i, *Marcin Bielski. Studium historycznoliterackie*. Lwów–Warszawa 1926, s. 3.

³ Zob. *ibidem*.

⁴ Zob. *ibidem*, s. 24.

⁵ Zob. *ibidem*.

nej roli dziejopisa przygotowywał się długo i starannie. Lekturze książek najrozmaitszych pisarzy towarzyszyła dość osobliwa refleksja. Pierwszy znany tekst, *Żywoty filozofów*, wydał w „śrzednim wieku żywota swego”, czyli w roku 1535. Wspomniany utwór stanowił próbę zapoznania rodaków z łacińskim dziełem Gwaltera Burleya *De vita ac moribus philosophorum ac poetarum veterum* za pośrednictwem czeskiej wersji autorstwa Mikuláša Konáča. Przeszło trzynaście lat później ukazała się pierwsza edycja *Kroniki wszytkiego świata [...]*⁶. Nad tym tekstem będzie Bielski pracował nieprzerwanie, ogłaszając co parę lat aż do 1564 r. nowe, poszerzone wydania. Podobnie przedstawia się sytuacja z *Kroniką polską*, uzupełnianą i cyzelowaną przez niego aż do końca życia. Datę śmierci Marcina: 18 grudnia 1575, podał już jego syn Joachim, który kontynuował dzieło ojca.

Zainteresowania Bielskiego wydają się dość wszechstronne. Obok działalności translatorskiej, prowadzonej na niwie problematyki religijnej, zajmował się on przede wszystkim twórczością moralizująco-dydaktyczną. Dobry przykład może stanowić tu *Komedia Justyna i Konstanczej* czy *Sprawa rycerska*. Jednak miejsce szczególne w bogatym dorobku literackim Bielskiego należy bez wątpienia przyznać utworom satyrycznym. Nieoczekiwanie pisarz jawi się tu w nieco odmiennej od dotychczasowej roli. Zatopiony w lekturach kronikarz, *homo privatus*, jak sam siebie nazywa⁷, próbuje się naraz czynnie włączyć w dzieło naprawy świata. Bielski mimo sędziwego wieku wykazuje doskonałą orientację w sprawach XVI-wiecznej polityki europejskiej. Trafna diagnoza ówczesnej sytuacji międzynarodowej, jak również krytyczny stosunek do wydarzeń bieżących mogły przysporzyć pisarzowi wielu kłopotów. Mimo to satyry ukazały się jeszcze za jego życia (pierwsze wydanie: Kraków 1566–1567). Ponownie, już po śmierci ojca, opublikował je syn Marcina: *Sen majowy i Sjem niewieści* w 1586 oraz *Rozmowę nowych proroków, dwu baranów o jednej głowie [...]* w 1587 roku.

Istnieje wiele przesłanek, iż tekst wspomnianych utworów został przez Joachima przekształcony⁸. Zmiany poszły – jak dowodzi Kamila Kłodzińska – zasadniczo w dwóch kierunkach. Usunięto z satyr aluzje do wydarzeń politycznych, które w ciągu kilkunastu lat zdążyły się zdezaktualizować (np. informację o wzięciu Połocka zastąpiono skargą na utratę Smoleńska, a apel o przyłączenie Litwy do Polski w ogóle wykreślono). Późniejsza edycja charakteryzowała się przede wszystkim licznymi redukcjami. Joachim starał się nadać dziełom ojca regularniejszy kształt. Przeróbki odnosiły się więc do kompozycji, stylu i języka utworów. Jednak najistotniejsze zmiany dotyczyły usunięcia z tekstów fragmentów związanych z ostrą krytyką Kościoła i duchowieństwa. Ataki Bielskiego na kler sprawiły, iż jego dzieła szybko znalazły się na indeksie ksiąg zakazanych, a jemu samemu zarzucano kacerstwo⁹. Nieprzypadkowo zachowane druki *Satyr* Marcina na-

⁶ Wysoce prawdopodobne wydaje się istnienie edycji z roku 1548. Zob. *Nowy Korbut*, t. 2, s. 27. – *Dodatki do kroniki M. Bielskiego*. W: M. Bielski, *Kronika polska*. Wyd. K. J. Turowski. T. 3. Sanok 1856, s. X, XXVI (*Księga VI wraz z kontynuacją*).

⁷ Zob. Chrzanowski, *op. cit.*, s. 30.

⁸ W roku 1956 odnaleziono w Bibliotece Kórnickiej fragmenty znanych utworów Bielskiego. Analiza tych druków posłużyła do wysunięcia hipotezy, że w latach sześćdziesiątych ukazała się sumptem Marcina Bielskiego pierwsza edycja satyr. Zob. K. Kłodzińska, *Nieznanne wydanie „Satyr” Marcina Bielskiego w Bibliotece Kórnickiej*. W zb.: *Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej. Studia poświęcone pamięci Józefa Grycza*. Wrocław 1961.

⁹ Marcina Bielskiego wymienia *Index librorum prohibitorum* (Cracoviae) z lat 1603, 1604,

leżą dziś do rzadkości. Właściciele pragnąc ukryć „zakazane” dzieła najczęściej pozbawiali je okładek i początkowych kart z tytułami. Prawdopodobnie taki właśnie los spotkał również tekst poszczególnych satyr zbioru kórnickiego. Zdefektowany egzemplarz praktycznie uniemożliwia dokładną analizę wierszy. Dlatego, mimo domniemyanych metamorfoz, jakim podlegały utwory Marcina Bielskiego, warto skoncentrować się na, co prawda późniejszej, za to kompletnej wersji tekstów z lat osiemdziesiątych.

Niewątpliwie na miano bardzo oryginalnego tekstu zasługuje *Sen majowy* Bielskiego. Wspomniany utwór stanowi interesujący przykład wykorzystania gramatyki onirycznej do wyłożenia pewnych istotnych treści. Forma wizyjna okazała się znakomitym nośnikiem najrozmaitszych ideologii. *Sen majowy* Bielskiego określony został mianem satyry politycznej. Misternie przemyślany drzeworyt zdobi stronę tytułową tego utworu. Ilustrację opatrzył Bielski na marginesie szczegółowymi objaśnieniami. W centrum kompozycji znajduje się postać drzemiącego pustelnika¹⁰. Typowe ułożenie ciała śniącego mężczyzny z głową wspartą na ręce i skrzyżowanymi nogami dowodzi prawdziwości takiej rewelacji. Żeby się o tym przekonać, wystarczy porównać wspomniany wizerunek z powszechnie znanym obrazem Rafaela *Sen rycerza Scypiona* czy sylwetką odpoczywającego boga wojny z obrazu *Wenus i Mars* pędzla Botticellego. Przyjęcie takiej właśnie wzorcowej pozycji przez herosa świadczyło o pozostawaniu jego umysłu w sferze nadprzyrodzonych wpływów i inspiracji. Warto zauważyć, że w przeciwieństwie do wizyjnych przedstawień w zachodnioeuropejskiej ikonografii drzemiący pustelnik (sam autor) nie jest tutaj odgradzony palisadą od pozostałych postaci¹¹. Dłoń boskiego przewodnika Anteusza dotyka ramienia bohatera. Jako istota pochodząca z innego wymiaru rzeczywistości, gigant przybrał tu karłowate wymiary.

Na dalszym planie można dostrzec zwierzęta, którym Bielski przypisał alegoryczne wykładnie. Niewątpliwie, prototypami figur przedstawiających poszczególne postaci historyczne stały się ich emblematy heraldyczne. W powietrzu unosi się orzeł prezentujący cesarza Niemiec oraz władcę Węgier, Maksymiliana¹². Drapieżny ptak zakrzywionymi szponami wbija się w dachy okolicznych domostw. Z lasu wychyla się wilk z królewskim pierścieniem w paszczy, symbolizujący pretendenta do madziarskiego tronu, Jana Zygmunta Zapolyę. Chociaż w herbie wspomnianego księcia Siedmiogrodu był rzeczywiście dziki pies, to wymowa tego emblematu ma pejoratywne znaczenie. W *Kronice polskiej* Bielski napisał: „Nazywano było biskupy natenczas hipokrytami i wilki drapieżnymi, czego jeszcze nigdy w Polsce nie było słyhać”¹³. Wspomniane zwierzę jawi się tutaj jako stworzenie podstępne i nieczyste.

Wezwany na pomoc struś oznacza z kolei papieża Piusa V. Najwyraźniej łąje on wilka za to, że sprowadził na ptactwo (tj. chrześcijan) rosomaki, czyli Turków.

1617. W. A. Maciejowski w związku z tym mówi: „Zakazywali go biskupi czytać i egzemplarze palili – posiadający przeto takowe, chcąc je ukryć przed okiem duchowieństwa, wydzierali tytuły z dzieła”. Cyt. za: Kłodzińska, *op. cit.*, s. 395.

¹⁰ M. Bielski, *Satyry*. Wyd. W. Wisłocki. Kraków 1889, s. 1. BPP, nr 4.

¹¹ Ch. Marchello-Nizia, *La Rhétorique des Songes et le Songe comme rhétorique dans la littérature française médiévale*. W zb.: *I sogni nel Medioevo. Seminario internazionale (Roma, 2-4 ottobre)*. Red. T. Gregory. Roma 1985, s. 248 n.

¹² Jan Zapolya miał wilka w herbie, a Maksymilian orła. Zob. Chrzanoński, *op. cit.*, s. 167.

¹³ Bielski, *Kronika polska*, t. 2, s. 1109.

Powodów, dla których Bielski ochrzcił papieża strusiem, mogło być parę. W tym przypadku heraldyka pełniła raczej rolę drugorzędną. Pius V, czyli Antonio Michele Ghislieri, pochodził bowiem z bardzo ubogiej rodziny i w młodości pasał owce. Pomysł skojarzenia Namiestnika Piotrowego z egzotycznym ptakiem prawdopodobnie został zaczerpnięty z ówczesnie malowanej karykatury politycznej¹⁴. Chodziło więc chyba ogólnie o jakieś negatywne cechy związane z papieskimi rządami w XVI-wiecznym świecie. W *Kronice, to jest historii świata* znajdujemy następującą odautorską charakterystykę strusia:

Strusowie ptacy płodzą się w Afryce, podobni głowami i szyją wielbłodom i takiej wielkości na wzyż, przyrodzenia mocnego, tak iż żelazo trawi, latać nie może od wielkości, ale sobie pomaga skrzydły, gdy pieszki ucieka, trudno ma kto go ugonić, ciska też kamieniem nazad, gdy ucieka biorąc kamienie w nogi, i prędko zabije. Pierze ma w ognie wielkie i cudne, ale po sobie miękkie. Jest złej pamięci, gdy jajca znieśie samica, zagrzebie je w piasek ciepły, zapomni ich tam, iż się same wylęgą, potem je chowa, ale zwrzuca pierwej jajca, które być rozumie nieplodne, a dla wody tedy je ogrodzi piaskiem wkolo jako murem¹⁵.

Z podobną charakterystyką tego ptaka można spotkać się w średniowiecznych bestiariuszach. Struś okazał się tam symbolem świętoszka i obłudnika. Przysłowiowy stał się również strusi żołądek, który może strawić nie tylko żelazo, ale – w przenośni – także ciężką obrazę godności. Beztroskie obchodzenie się z jajami często służyło za przykład złego traktowania swoich dzieci¹⁶. Negatywną charakterystykę wspomnianego stworzenia można odnaleźć m.in. w *Skarbcu wiedzy* Brunetta Latiniego:

odnalazszy swe dzieci, zamiast zgodnie ze swą powinnością karmić je i wychowywać, [strusie] znęcają się nad nimi i traktują je tak okrutnie, jak tylko potrafią. I wiedzcie, że przeciw lenistwu, jakie natura im dała, obdarzyła je ona również dwoma pazurami i skrzydłami, aby same biły się nimi i kłuły niby ostrogami, kiedy muszą iść¹⁷.

Co prawda, dla wszystkich powyższych wykładni można znaleźć ich pozytywne odpowiedniki, ale historia pontyfikatu Piusa V nasuwa raczej krytyczne skojarzenia. Papież ten okazał się człowiekiem nieubłaganym i surowym. Wszelkie, nawet drobne wykroczenia karał w drakoński sposób. Często musiano mu przypominać, że ma do czynienia z ludźmi, a nie z aniołami. Właśnie od jego rządów datuje się rozpoczęcie okresu kontrreformacji. Pius V wzmógł kontrolę nad „czystością wiary”, wydając poprawiony *Index librorum prohibitorum*. Wtedy też liczba osób oskarżonych i skazanych – często ludzi wybitnych i o wielkiej kulturze – gwałtownie wzrosła. Wielu intelektualistów musiało uciekać do Niemiec i Szwajcarii. Właśnie temu papieżowi przypisuje się wykorzenienie protestantyzmu na ziemi włoskiej. Nie da się także ukryć, że działaniom Piusa V w polityce międzynarodowej często brakowało politycznego realizmu¹⁸.

¹⁴ Zob. Chrzanoński, *op. cit.*, s. 167.

¹⁵ M. Bielski, *Kronika, to jest historia świata*. Kraków 1564, list 271.

¹⁶ Zob. H. Biedermann, *Leksykon symboli*. Przeł. J. Rubinowicz. Warszawa 2001, s. 350–351.

¹⁷ B. Latini, *Skarbiec wiedzy*. Przeł. i oprac. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska. Warszawa 1992, s. 184.

¹⁸ Zob. F. Braudel, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*. Wstęp B. Geremek, W. Kula. T. 2. Przeł. M. Król, M. Kwiecieńska. Gdańsk 1977, s. 397–488.

Nadejście wojsk Wielkiej Porty na rycinie do *Snu majowego* zapowiada pływający rzeką półksiężyc. U wejścia do podziemnego świata stoi mityczna Harpia oznaczająca dzikie plemiona tatarskie. Skrzydlaty potwór z twarzą kobiety nie wie jeszcze, do kogo się przyłączyć¹⁹. Opatrzony komentarzem drzeworyt stanowi zapowiedź wydarzeń opisanych w utworze. Cała idea wydaje się zapożyczona od Synejusza, z traktatu *De insomniis*. Neoplatoński pisarz dowodził tam, że mówiące w bajce zwierzęta pochodzą właśnie z onirycznych marzeń. *Sen majowy* stanowi więc rodzaj *somnium animale*, w którym pewne treści zostały ukryte pod postacią alegorii. Taka kreacja senna dawała duże możliwości manipulowania obrazem.

We wstępie autor określił czas akcji. Maj jest miesiącem zakochanych, więc tematyka miłosna wydawałaby się tutaj najzupełniej na miejscu. Pod auspicjami Wenus powstał też pod koniec XV w. czeski utwór pt. *Sen majowy*, Hynka z Podebrad, który jednak oprócz tego samego tytułu nie miał z polską satyrą nic wspólnego. Opisana przez Bielskiego pora roku odsyłała do zupełnie innego kręgu wyobrażeń. Poeta doświadczył wizji, „kiedy pod Bliźnięty swój Wóz Tytan woził” (w. 6). Wspomnianemu znakowi zodiaku patronuje Merkury – bóg intelektualnych olśnień i wróżb. Pozycja Słońca w tym czasie wskazuje koniec wiosny i początek lata. Moment kosmicznego przełomu niewątpliwie sugeruje nadchodzące zmiany. W astrologicznych spekulacjach faza Bliźniąt odpowiada etapowi wygnania z Raju i poszukiwania na ziemi bezpiecznej przystani. Bielski próbował dokonać oceny wieku, w którym przyszło mu pędzić żywot. Trapiące podówczas Europę wojny, epidemie i klęski żywiołowe wzbudzały powszechny niepokój. Wytracony ze swoich kolein świat zmierzał w niewiadomym kierunku. Kiedy poeta rozmyślał nad przyszłymi losami ojczyzny, nieoczekiwanie zapadł w drzemkę. Wizja śniona u kresu dziejów posiadała szczególną wartość. Niejasne przecucia nabrały w niej konkretnych kształtów.

Bohater-pustelnik stał się świadkiem sporu, jaki toczyły między sobą zwierzęta. Wilk zaatakował orła, ale temu ostatniemu pośpieszyły z pomocą inne ptaki. Orzeł miał z kolei pretensje do wilka, że naraził skrzydlate bractwo na inwazję żarłocznych rosomaków. Wkrótce z interwencją przybył struś, który również napadł na wilka. Zwierzęta wzajemnie straszyły się harpiami. Według rozmówców, stary rosomak umarł, a młody następca stwarzał zagrożenie dla ich lasu (w. 28–104). Wtedy poeta po raz pierwszy ujrzał swego przewodnika w wędrówce po zaświatach. Olbrzym zwrócił się do niego tymi słowy:

Jestem Antenus ziemski, przetożem się stawił,
Abyś wiedział, co znaczą te wojska zebrane,
A twój sen precz nie leciał przez wrota kościane. [w. 180–182]

Jak widać, Homerycki motyw bram sennych został zinterpretowany w duchu zgodnym z nauką Synejusza z Cyreny. W swoim traktacie *De insomniis* zajął się on wnikliwą analizą znanego fragmentu *Odysei* (XIX 576–581), w którym Penelopa wypowiedziała zagadkowe słowa:

Bo, jak mówią, do krain sennych wchód dwojaki:
Bramą z kości słoniowej i bramą rogową.
Więc sny z pierwszej idące plotą to i owo,

¹⁹ W. Wisłocki, *Wstęp* w: Bielski, *Satyra*, s. VII.

A ich wróżby kłamliwe zawsze nas zawodzą;
 ~ za to sny, co przez bramę rogową przechodzą,
 lszczą się i nie myślą ludzi, co śnią nimi²⁰

Dokonana przez żonę Odysa klasyfikacja marzeń onirycznych była – według neoplatońskiego filozofa – błędna, gdyż sama Penelopa nieprawidłowo wyłożyła własny sen o gęsiach i orle (XIX 550–568). Ostatecznie rozważania Synezjusza prowadziły do twierdzenia, że wszystkie sny są prawdziwe²¹.

Nie wiadomo, czy Bielski czytał *De insomniis*, chociaż znając jego „zamiłowanie do ksiąg” wykluczyć takiej możliwości nie sposób. Łacińska wersja dzieł Synezjusza była w Polsce dostępna już w średniowieczu, a jej XVI-wieczne edycje pochodziły z przekładu dokonanego przez Marsilia Ficina²². Poza tym w Bazylei zostało w 1562 r. opublikowane *Synesium Somniorum omnis generis insomnia explicantes, libri IV* Girolama Cardana. Rok później traktat ów przedrukowano w obszernym zbiorze tego autora, *Opera omnia*, wydany w Lyonie²³. Prawie równocześnie ukazała się niemiecka wersja rozprawy. Istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że ze wspomnianą teorią oniryczną nasz pisarz zapoznał się za pośrednictwem innych utworów literackich związanych z tą tematyką. Jednym ze źródeł, chociaż na pewno nie jedynym, wydają się dzieła Eneasza Sylwiusza, z którymi Bielski musiał się zetknąć w bibliotece Piotra Kmity²⁴. Zresztą na dorobek humanistyczny tego pisarza wielokrotnie powoływał się w *Kronice polskiej*²⁵.

Zatem zgodnie z tezą Synezjusza fałszywość snów jest kwestią tylko i wyłącznie nieporadności interpretatora. Mniej lub bardziej świadome nawiązania przez Bielskiego do myśli neoplatońskiego filozofa odegrały w omawianej satyrze na prawdę ważną rolę. W przypadku *Snu majowego* deszyfracja znaczeń bajki onirycznej bez fachowej pomocy byłaby po prostu niemożliwa. Funkcja przewodnika Anteusza polegała więc na udzieleniu odpowiednich „objaśnień wskazujących”²⁶. W obrazie walk, które toczyły ze sobą zwierzęta, została zawarta aluzja do rzeczy-

²⁰ Homer, *Odyseja*. Przeł. L. Siemiński. Wstęp Z. Abramowiczówna. Oprac. J. Łanowski. Wrocław 1992, s. 385–386. BN II 21. Podkreśl. J. Z.

²¹ Synesius of Cyrene, *Concerning Dreams*. W: *The Essays and Hymns of Synesius of Cyrene*. Transl. with Introduction A. Fitzgerald. T. 2. London 1930, s. 347 n.

²² Zob. *Typographica Bibliothecae Universitatis Jagellonicae Cracoviensis inde ab inventa arte imprimendi usque ad a. 1500*. Cracoviae 1900, s. 496, 247, 173–174. Zob. też K. Targosz, *Kaplica Zygmuntowska jako neoplatoński model świata*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1986. Zdumiewa mnogość zagranicznych łacińskich wydań dzieł Synezjusza na przestrzeni kilkunastu zaledwie lat: 1479, 1516, 1549, 1586. – Estr. XXX 123.

²³ Zob. M. Fierz, *Girolamo Cardano 1501–1576. Physican, Natural Philosopher, Mathematician, Astrologer, and Interpreter of Dreams*. Transl. H. Niman. Birkhauser 1983, s. 125 n. Zob. też A. Browne, *Girolamo Cardano „Somniorum Synesium Libri IIII”*. „Bibliothèque D’Humanisme et Renaissance” 1979, s. 123–135. – *Reading Dreams. The Interpretation of Dreams from Chaucer to Shakespeare*. Ed. P. Brown. Introd. A. C. Spearling. Oxford 1999, s. 141–142.

²⁴ Zob. H. Barycz, *Kulturalna działalność Piotra Kmity*. Przemyśl 1924, s. 22–23. Chrzanowski w swojej monografii twórczości Marcina Bielskiego starał się dowieść (*op. cit.*, s. 166–167, 335), że *Sen majowy* wzorowany jest na przetłumaczonych na język czeski dziełach Eneasza Sylwiusza (późniejszego papieża Piusa II) albo na poemacie A. de la Vigne *Le Verger d’honneur*. Wydaje się jednak, że uniwersalizm powracających w tych utworach motywów nie pozwala na przypisanie ich do jakiegoś jednego konkretnego dzieła.

²⁵ Bielski, *Kronika polska*, t. 1, s. 39, 90, 110 i passim.

²⁶ J. Sokolski, *Pielgrzymi do Piekła i Raju. Świat średniowiecznych łacińskich wizji eschatologicznych*. Wrocław 1995, s. 49.

wistej sytuacji historycznej XVI-wiecznej Europy. Chodziło mianowicie o przebieg wojny węgiersko-tureckiej w 1566 r. między Janem Zygmuntem Zapolyą a Maksymilianem, cesarzem niemieckim i królem węgierskim. Najważniejszym momentem zbrojnego konfliktu była śmierć władcy Turków pod murami warownego Szigetu. Nocą z 5 na 6 września zmarł Sulejman Wspaniały: „bądź ze zgrzybiałej starości, bądź w ataku dyzenterii, bądź w wyniku ataku apopleksji”²⁷. Nieważne! Istotna wydawała się natomiast kwestia jego następcy. Władza miała bowiem przejść w słabe ręce syna, Selima II, amatora cypryjskich win raczej niżli wojowniczych kampanii. Ironii losu chyba należy przypisać fakt, że nieporadny sułtan rozpoczął swe panowanie od zdobycia 8 września tegoż roku, mimo bohaterskiej obrony Mikłośa Zirnyego, warowni Szigetu. Siejąc wokół spustoszenie Turcy stopniowo zajmowali Węgry. W obliczu zaistniałych zmian wszelkie dotychczasowe układy traciły swoją ważność. Imperium ottomańskie dysponowało ogromną siłą militarną, która w przypadku braku silnej scentralizowanej władzy stawała się nieobliczalna. Wokół Selima przebywało wiele ambitnych i żądnych zaszczytów jednostek, jak np. wezyr Mehmed Sokollu, jego rywal Lala Pasza, dawny wychowawca sułtana, czy wreszcie dowódca sił morskich Piali Pasza²⁸. Szarpana wewnętrznymi walkami chrześcijańska Europa znalazła się zatem w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa ze strony Wielkiej Porty. Nie może więc dziwić porównanie Turków do rosomaków. Niepohamowane łakomstwo cechujące te zwierzęta okazało się wręcz przysłowiowe. W tradycji literackiej rosomak stał się synonimem obżarstwa, czego przykłady znajdujemy choćby u Macieja Miechowity w *Wypisaniu Sarmacji* czy w księdze *O obyczajach* Andrzeja Frycza Modrzewskiego²⁹.

Pozostała część *Snu majowego* różni się nieco od pierwszej. Nagle nieznaną siłą przeniosła śniącego bohatera do cudownej sali tronowej. Obecni w niej ludzie, podobnie jak wcześniej zwierzęta, kłócili się ze sobą zawzięcie. Wśród doradców króla, rycerzy, duchownych i prawników rej wodził błazen. Bezsensowną dyskusję przerwał dopiero nadejście trzech boskich niewiast. Jedna z nich w gniewie przepowiedziała nadchodzącą nieszczęścia:

Wzięła miecz rycerzowi, wzięła księgi księżej,
Kiedy się nie zgadzacie, będzie wszystkim ciężej. [w. 133–134]

Anteusz wyjaśnił śniącemu, że zrozpaczona bogini to Polska. Przybrała ona postać czcigodnej matrony, która w prawej ręce trzymała sierp, a w lewej kłosa zboża. Wyglądała jak Cerera. Skojarzenie bogini ziemi z naszą ojczyzną wynikało ze znanego powiedzenia opartego na wywiedzionej ze średniowiecznej historiografii etymologii, że „Polak od pola rzeczony”³⁰. W tym ujęciu symbolicznym reprezentantem całego narodu stał się Anteusz, syn Gai. Wybór takiej właśnie

²⁷ Braudel, *op. cit.*, t. 2, s. 408.

²⁸ Zob. *ibidem*, s. 416–428.

²⁹ Zob. J. Sokolski, *Uwagi o antywzorcach zachowań biesiadnych w literaturze staropolskiej*. W zb.: *Smak biesiady. Antropologiczne szkice o kulturze szlacheckiej i współczesnej*. Red. J. Eichstaedt. Ożarów 2000, s. 60–62.

³⁰ Zob. L. Szczerbicka-Ślęk, *W kregu Klio i Kalliope. Staropolska epika historyczna*. Wrocław 1973, s. 138–139: „Twierdzenie to utrzymało się w poezji XVI i XVII wieku, przy czym wyraz »pole« miał trzy różne znaczenia: uprawne, bitewne, północ, wtedy w powiązaniu z łac. *polus*”. Na tę kwestię zwróciła mi uwagę prof. Ludwika Ślęk o w a, za co serdecznie dziękuję.

postaci jako patrona Polaków wydaje się ze wszech miar uzasadniony. Zgodnie z powszechną opinią uchodził Anteusz za jednego z najpotężniejszych Gigantów. W tradycji kultury europejskiej tę postać interpretowano często negatywnie. Syn Gai postrzegany był tam jako uosobienie wszelkiej doczesnej pasji i żądz ludzkiej, która została poczęta z materii. Herkules dla odmiany symbolizował rozsądek, a jego zwycięstwo nad gigantem sugerowało prymat ducha nad ciałem. Z taką właśnie wykładnią tego mitu można spotkać się już u Fulgencjusza (*Mythologiae* 2, 4), jak również u Boccaccia (*Genealogiae deorum* 1, 13), u Guida da Pisa (*Super Comediam Dantis*, w. 651) czy u Ficina (*Epist.* 3, 27)³¹.

Czytając polityczną satyrę Bielskiego nie należy mieć żadnych wątpliwości, że autor musiał sięgnąć po całkiem odmienną wykładnię alegoryczną. W ten sposób poeta wpisał się w staropolski obszar wyobraźni twórczej zaludnianej przez szlachetne postacie odmieńców, dzikich satyrów, centaurów czy Proteusów. Jej podstawę stanowią często te same teksty klasyczne, ale zyskują one tutaj zupełnie inne znaczenia. Prawdopodobnie kluczem do odczytania figury Anteusza są wszystkie fragmenty dzieł klasycznych, w których moment oderwania potężnego Anteusza od łona Matki-żywicielki kończy się natychmiastową śmiercią giganta (Owidiusz, *Metamorfozy* IX 184; Lukan, *Farsalia* IV 590 n.). Analogia wydaje się nadzwyczaj przejrzysta. Polacy w naturalny sposób związani są ze swoją rodzimą ziemią. Utrata gruntów ojczystych okazuje się często równoznaczna ze śmiercią wszystkich sarmackich potomków. Bielski swoje przekonanie oparł na dość popularnej w owym czasie teorii astrologicznej. Częściowe jej objaśnienie można znaleźć w *Kronice polskiej*, gdzie autor podaje genezę powstania naszego państwa:

Wszedł tedy tu Lech z ludźmi roku Pańskiego 550 za panowania Justyniana, cesarza rzymskiego, i to zacne królestwo polskie założył [...]. A iż wszedł pod znamieniem niebieskim Byka (jak tego matematycy dowodzą), tedy też przeto Wenus (której to własne znamię jest) Wielką Polską rządzi, jako Mars Małą, pan własnego znamienia Skopu, któremu Mała Polska podległa³².

Polska pochodzi więc spod znaku Byka, stanowiącego zarazem pierwsze znamię żywiołu ziemskiego. Zatem zodiakalny Byk to Matka-Ziemia, ciepła i żyzna, przyjazna człowiekowi, żywiąca go i wspomagająca swoimi płodami, dająca oparcie oraz poczucie stabilności³³.

We *Snie majowym* Bielskiego obok Polski pojawiły się dwie jej rodzone siostry: Macierz Węgierska i Macierz Wołoska. Pierwsza miała dwie głowy przystrojone czapką i koroną. W prawej dłoni trzymała kubek, w lewej winne grono, a w ustach chleb. Ostatnia z sióstr, Ziemia Wołoska, sprawiała wrażenie bardzo zaniedbanej. Potargane włosy przydały jej twarzy srogiego wyrazu. Opis ziemskich bogiń wyraźnie nawiązywał do wzoru personifikacji Filozofii z *De consolatione philosophiae* Boecjusza. Konwencja przyjęta przez Bielskiego w tej części *Snu majowego* pozostawała w całkowitej zgodzie ze staropolską tradycją skargi włożonej w usta alegorycznej Heroidy.

³¹ Zob. D. Brumble, *Classical Myths and Legends in The Middle Ages and Renaissance. A Dictionary of Allegorical Meanings*. London–Chicago 1998, s. 26–27. Zwieńczeniem tej interpretacji było porównanie przez Miliona Anteusza do szatana, a Chrystusa do Herkulesa (*Raj odzyskany* IV, w. 653–658).

³² Bielski, *Kronika polska*, t. 1, s. 41. Podkreśl. J. Z.

³³ Zob. L. Weres, *Homo-Zodiacus*. Poznań 1991, s. 55.

Rzeczpospolita na swoje dzieci narzekała już w *Religionis et Reipublicae querimonia* Andrzeja Krzyckiego, *Querela Reipublicae Regni Poloniae* Klemensa Janickiego, *Krótkiej rozprawie i Żwierzyńcu* Mikołaja Reja, jak również w późniejszych tekstach Pułłowskiego, Gobela, Danieckiego, Chlebowskiego, Grzegorzowica, Roli czy Miaskowskiego³⁴. Pojawienie się trzech prozopopei nie było zaskoczeniem dla XVI-wiecznego czytelnika. Osoby sprzeczące się w sali tronowej należało konsekwentnie potraktować jako metaforę aktualnego stanu Rady Rzeczypospolitej. Dalszą część snu wypełniały przemowy boskich matron. Pierwsza głos zabrała Polska. Długo narzekała na niewdzięczność swoich dzieci. Prywata i kłótnie w sejmach doprowadzały ją na skraj upadku. Nasza Macierz mówiła otwarcie:

Nie lubię też łakomstwa, opilstwa i pychy,
Chcę, aby syn każdy mój był stateczny, cichy,
Jeździł po moich piersiach na koniu we zbroi. [w. 207–209]

W obliczu nacierających zewsząd wrogów Polska czuła się całkowicie bezbronna. Jako druga wystąpiła ze swą skargą Ziemia Węgierska. Z płaczem przypadła do nóg Rzeczypospolitej prosząc o pomoc. Zalewając się łzami twierdziła, że nie jest w stanie sprostać ciągłym napadom Niemców i Turków. Niestety, Polska musiała odmówić jej wsparcia. Sama resztkami sił odpierała ataki Tatarów, Moskali i Szwedów. Macierz Węgierska z nadzieją próbuje udać się jeszcze po sąsiedzku do Ziemi Wołoskiej. Okazało się, że siostra znajduje się w identycznych tarapatach. Wizję zamyka lament Rzeczypospolitej nad zbliżającą się katastrofą.

Rozmowy, jakie prowadziły ze sobą personifikacje trzech państw, znakomicie odzwierciedlały dynamikę ówczesnych układów politycznych. Dialog pozwolił na konfrontację różnych racji państwowych. Znamienny wydaje się końcowy apel o porozumienie się wszystkich narodów:

Święty Duchu, natchnijże Ty sam zwierzchne pany,
A daj zgodę i miłość między chrześcijany. [w. 331–332]

Można powiedzieć, że sugestie związane z „majową porą godów” *Snu* posłużyły Bielskiemu do zaproponowania idei europejskiej integracji w obliczu rosnącej potęgi Wielkiej Porty.

³⁴ Zob. M. C y t o w s k a, *Kwerela i Heroida alegoryczna*. „Meander” 1963, z. 11/12, s. 486 n. Zob. też S. H e r m a n, *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*. Zielona Góra 1985, s. 85, 87, 170, 150–152, 209.